Nr. 144. Kraków, Sobota 27 Czerwca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica sw. Jana nr. 13) agencye: Handel Smidowicza w Sukiennicach l. 31, — Handel S. Wierusza Niemojowskiego Sukiennice 28, Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą to pismo, wychodzące raz na tydzień, po cenie zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct,

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY“** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Nowe Mody wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

***Kraków**, 26 czerwca.*

Jutro zawitają do „złotej Pragi“ młode „Sokoły“ nasze, które po raz pierwszy uniósłszy się z gniazd swoich, skierują loty na zachód, ku wiernym swoim druhom a do bratniego Polakom ludu.

Pierwsza liczniejsza wycieczka z całego kraju naszego do stolicy czeskiej reprezentować będzie wszystkie, rzec można, warstwy społeczne i stany, obejmie krewkie pokolenia, młodzież naszą zarówno, jak starszych wiekiem i poważnych obywateli, — a przyłączą się do nich rodziny całe, pragnąc zbliżyć się do pokrewnego nam pochodzeniem i dziejami narodu w chwili, gdy on święci uroczystość odrodzenia swego i światu ukazuje wiekowy swój dorobek.

Czesi! Wysełamy do Was młodzież „sokolą“ naszą, aby, gorętsza uczuciem, do czynu skora, w drużynie „Sokołów“ czeskich się znalazłszy, nabrała wiary we własne siły a równocześnie poznała potęgę „sokolej“ jedności i zgody; wysełamy tę młodzież pod przywództwem obywateli poważnych i dla kraju zasłużonych, aby odetchnęli wszyscy powietrzem czeskiem, aby nawiązali sympatyczną nić między młodszą i starszą generacyą obu narodów, a w zdobyczach waszych zaczerpnęli otuchy, że i my kiedyś obfitszym, niż dzisiaj, plonem naszej organicznej pracy poszczycić się będziemy mogli. Liczne grono gości polskich przywiezie Wam bratnie pozdrowienie od tych, co w domu pozostać musieli, wypowie to, co dla was czuje przeważna część społeczeństwa polskiego.

Pozbawionych politycznego bytu, skazanych na wytrwałą walkę o [illegible]t narodowy, wyciągających [illegible] dłonie po zdobycze ducha, — wspólna dzisiaj nas, Polaków i Czechów, łączy dola, jak łączyły nas niegdyś wspólne panujących rody. Jedni i drudzy zwróceni twarzą w przeszłość, szukamy w niej dni jasnych narodowej sławy, pragniemy ciepłem ich rozgrzać pierś, zapalić umysły, serca do żywszego pobudzić tętna; jedni i drudzy przeżyliśmy chwile tytanicznych o niepodległość porywów, ta sama też tęsknota nastraja pieśni nasze na pokrewną nutę.

Niechajże dzisiaj, gdy setki serc polskich zabiją obok Waszych, gdy widok Hradczynu i Białej Góry przywiedzie na pamięć nam i Wam bohaterskie o niepodległość boje, odżyją wspomnienia owych dni jasnych i zapożyczą światła na opromienienie tych chwil kilku, jakie przebyć mają u Was wysłańcy nasi.

Jakiekolwiek, chwilowe lub odosobnione polityczne prądy, mogłyby odmienne do narodowej pracy wskazywać nam drogi, sądzimy, że zawsze zejdzie się obok siebie i w serdecznym uścisku połączyć będziemy mogli dłonie, jeśli miłość ojczyzny, zaufanie w godność narodową i własną siłę, jeśli patryotyczna, choć żmudna praca dla wzniosłych i szlachetnych celów, — wspólną nam będą przewodnią ideą, przekazywaną z pokolenia w pokolenie, a strzeżoną pilnie, jako zadatek na pomyślniejszą przyszłość.

Na pierwszą wieść o urządzeniu Waszej jubileuszowej wystawy, solidaryzowaliśmy się z tą myślą Waszą w dzienniku naszym: byliśmy jednymi z pierwszych w kraju, a **jedynymi w mieście Krakowie**, którzyśmy za publicystyczny i polityczny poczytali sobie obowiązek, aby otwarcie wystawy Waszej, na tem samem, najgodniejszem w naszem piśmie miejscu, powitać równie jak dzisiaj, — życzliwemi i serdecznemi słowy. **Jedynym też byliśmy i odosobnionym** w niezawisłej o Was opinii w mieście naszem dziennikiem, który pierwszych z ust własnego korespondenta zasięgał o wystawie Waszej wiadomości, aby dać świadectwo bezstronne i rzetelne o Waszym tryumfie narodowym. Nie oglądaliśmy się przy tem na wrażenie, jakie wystawa Wasza wywrzeć może w sferach, które na wszelką inną, **tylko nie na naszą** wpłynąć mogą opinię.

Nie dlatego, abyśmy sobie z tego tytułu do wdzięczności Waszej rościć chcieli [illegible] do tego nas nie upoważnia, lecz aby tych, dzisiaj tu kreślonych słów, nie wzięto za wpływ chwilowej sytuacyi. — przypomnieć musieliśmy nasze wobec Was, Czesi, i Waszej wystawy jubileuszowej zasadnicze stanowisko,

Jeźli więc dzisiaj odwiedziny „Sokołów“ i połączonych z nimi rodzin polskich w stolicy Waszej uważamy za śmielszy krok, do zbliżenia się obu narodów wiodący i do zacieśnienia węzłów, które wieki i wyłączne oddanie się sprawom własnym, rozluźnić mogły, — to jest to jedynie dalszą, bezpośrednią naszych narodowych uczuć konsekwencyą.

Łącząc się tedy z radosnemi okrzykami, jakie wznosić się będą przy święcie braterstwa „Sokołów“ w złotej Pradze, przesyłamy Wam z dawnej polskiej stolicy życzenia pomyślnego rozwoju tak „sokolich“ pokoleń czeskich, jak narodu całego! *Na zdar*, Waszej patryotycznej i mrówczej pracy! *Na zdar*, szlachetnym porywom Waszym ku zdobyciu należnego Wam, samoistnego wśród narodów słowiańskich i w Europie stanowiska.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 24 czerwca.*

(„Galicyjskie Towarzystwo handlowe“.)

Podniesienie ekonomiczne kraju naszego zależy dzisiaj na ulepszeniu warunków przemysłu krajowego. A że bez należycie zorganizowanego handlu o rozwoju przemysłu mowy być nie może, więc też i w kraju naszym grono obywateli powzięło zamiar, jak o tem przed kilku dniami donieśliśmy, zorganizowania handlu krajowego przez utworzenie we Lwowie wielkiej instytucyi pod firmą: *„Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe“*. Dzisiaj możemy podać dość już dokładne szczegóły o zadaniach i organizacyi tej instytucyi, którą każdy prawy obywatel powita niewątpliwie z prawdziwą radością, będąc świadom wszystkich ujemnych stron naszego handlu.

Inicyatywę do zawiązania tego Towarzystwa dali pp.: Franciszek **Zima**, dr. **Marchwicki** i dr. **Zgórski**, a **założone będzie pod patronatem „Banku krajowego“ i „gal. Banku kredytowego.“** **Kapitał zakładowy** ma wynosić **półtrzecia miliona złr.** w 1000 reńskowych akcyach imiennych. W tym roku ma być puszczonych 500 akcyj. z 50-procentową wpłatą, tj. 250.000 złr. Jak się dowiaduję, całą tę ilość akcyj już rozebrały między siebie najpoważniejsze instytucye finansowe, tudzież osobistości, zajmujące w społeczeństwie poważne i wpływowe stanowiska.

Cel Towarzystwa według projektu statutu, wygotowanego przez dra Zgórskiego przedstawia się w następujący sposób.

„Celem Towarzystwa jest branie udziału w handlu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wspieranie takowego, pozyskiwanie mu nowych dróg zbytu, tworzenie spółek kupieckich i w ogóle rozwinięcie czynności handlowej, zwłaszcza w celu podniesienia produkcyi krajowej. W szczególności zaś zadaniem Towarzystwa będzie: Kupno i sprzedaż surowców i towarów na rachunek własny; komisyjne kupno i sprzedaż surowców i towarów; zajmowanie się dostawami dla skarbu państwa, krajów, powiatów i gmin, jak nie mniej dla osób prywatnych, czy to na własny rachunek, czy też na rachunek osób trzecich lub w spółce dla przedsiębiorstw kupieckich; organizowanie i prowadzenie spółek producentów celem korzystniejszego zbytu ich produktów i przetworów; zakładanie bazarów, agencyj i biur komisowych dla zbytu w kraju i po za krajem wyrobów przemysłu krajowego, urządzanie domów aukcyjnych, składów wzorowych, organizowanie wystaw krajowych, albo też branie udziału w tych czynnościach; urządzanie zastępstw i biur informacyjnych kupieckich, zawieranie układów handlowych, cłowych i taryfowych; udzielanie zaliczek na produkta i towary na podstawie zastawu lub listów składowych; zakładanie, urządzanie, prowadzenie, wynajmywanie i odnajmywanie domów składowych i wolnych składów. Czynności ściśle bankowe, a szczególnie wszelkie spekulacye giełdowe wykluczone są z zakresu działania Towarzystwa.“

Interesa, któremi Towarzystwo ma się zajmować i metodę działania określa projekt w ten sposób:

„Całe społeczeństwo nasze widzi dziś jedyne zbawienie ekonomiczne w podniesieniu przemysłu krajowego. Najgłówniejszą dźwignią tegoż przemysłu jest dobrze zorganizowany handel. To też niezaprzeczenie na największą krytykę zasługujący handel galicyjski najwięcej zdyskredytował firmę galicyjską i najbardziej szkodzi wszelakiej produkcyi krajowej. Sąsiednie Węgry, pod wielu względami nas wyprzedzające, w tym niedostatku handlu swego — zresztą do naszego podobnego — dopatrzyły się widocznie także szkodliwości dla produkcyi krajowej i założyły węgierskie akcyjne Towarzystwo handlowe, którego pożytecznej działalności już dzisiaj zaprzeczyć się nie da. Przedkładając projekt statutu galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego, żywimy niepłonną nadzieję, że instytucya ta odda wielkie usługi produkcyi krajowej, że ją podnieci i że jej nie jedną nową wskaże dziedzinę. Instytucya taka może mieć szerokie pole działania, a jeśli będzie prowadzona rozważnie, bez gorączkowości i ściśle, a wolną będzie od czynników, szukających niewłaściwych i zbyt wygórowanych korzyści — nie potrzebuje wcale być instytucyą ryzykowną. Jeżeli zaś ograniczy się do handlu pierwszemi produktami i przetworami — nietylko nie zaszkodzi handlowi drobnemu, który prawie wyłącznie jest źródłem dochodu dla krajowych warstw handlowych, ale i owszem odda mu usługi znaczne, do pewnego stopnia uszlachetni ten handel, a z czasem poprawić mu zdoła i reputacyę po za krajem.“

„Jednym z pierwszych interesów projektowanej instytucyi powinno być zorganizowanie **handlu solą**, co przedewszystkiem przyniesie pożytek najszerszym i najbiedniejszym warstwom społecznym, a więc od razu przekona kraj o pożyteczności tej instytucyi. Interes ten wedle znajdujących się w naszych rękach obliczeń nie powinien nawet być bez korzyści dla samejże instytucyi, a przy życzliwości ze strony rządu, nie będzie wymagał znacznych wkładów — manipulacya zaś, choć utrudniona, będzie mogła być uproszczoną, więc też interes ten, niezaprzeczenie najogólniejszego dla kraju znaczenia, uważać należy na początek za najwłaściwszy i stosunkowo za najłatwiejszy dla młodej tej instytucyi. Z początku przyjdzie może ograniczyć się do handlu warzonką — jednakowoż z czasem zwrócić należy uwagę także i na sól kamienną. Wcześnie już pomyśleć należy o ułatwieniu w nabywaniu soli bydlęcej dla rolników, jakoteż staranną opieką otoczyć **kainit** i oddać go na usługi

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

19 (Ciąg dalszy).

Wobec jednak postawy, jaką przybrał obecnie, wszyscy umilkli, jedni rozmyślnie, drudzy instynktowo. Ostatecznie, co kogo obchodzić mogły stosunki rodziny Sawińskich? Jeśli Czercza zawinił przeciw Marceli, miała brata, który mógł się o nią upomnieć, on jeden miał do tego prawo. Czasy błędnych rycerzy minęły. Rola Don Kiszota jest niebezpieczną i śmieszną w dodatku. Nikt nie chciał być bocianem i oczyszczać świat z nieprawości ludzkich. Bociany miałyby zbyt wiele do roboty, gdyby obowiązkom tym zadość czyniły. Zresztą prawnicy mają zwykle sposobność poznać ludzkość z najgorszej strony, zachowują względem niej tak mało złudzeń, iż z konieczności nabywają pogardliwej pobłażliwości. Najszlachetniejsi, jak Janicki, jak Gordzicz, spotykali się codzień z wielu kolegami, którzy popełnili czyny stokroć gorsze, niż zerwanie małżeństwa z powodów pieniężnych, a pomimo to nie wypowiadali im jawnie swojej pogardy, czyste ich ręce nawet dotykały się nieraz zbrukanych dłoni, a konieczności życia stawiały nieustannie wobec siebie nikczemnych i zacnych, najczęściej dając pierwszym nad drugimi przewagę. Czercza więc oddalał się obojętny z pozoru, trzymając pod swoim wzrokiem obecnych, powoli, jakby oczekiwał wyzwania i dawał nań czas, — gdy zbliżył się do niego Jerzy Tomilski.

— Dobrze, iż cię spotykam — zawołał serdecznie, wyciągając do niego rękę.

Ryszard spojrzał z pewnem zdziwieniem na delikatną, kobiecą prawie twarz młodego kolegi, którego jasne oczy zwracały się ku niemu szczerze i przyjaźnie. Ale brew jego pozostała ściągniętą, gorzki wyraz nie zeszedł z twarzy.

— Masz do mnie interes? — spytał krótko.

— Mam! Czy już wychodzisz?

— Tak, sprawa, której bronić miałem, odłożona. Czem służyć ci mogę?

— A więc chodźmy razem.

Przeciskali się przez tłum, zalegający przedsionek, Jerzy wsunął rękę pod jego ramię, tak wyszli z gmachu sądowego i skierowali się ku ulicy Bielańskiej, na której mieszkał Czercza. Gwar uliczny, brzęk pędzących w różne strony sanek, wołanie woźniców, przeszkadzały rozmowie. Szli więc w milczeniu czas jakiś.

— Czegóż chcesz odemnie? — spytał wreszcie z lekką niecierpliwością Ryszard.

— Chciałbym pomówić z tobą nieco dłużej, otwarcie — odparł młody człowiek, z pewną nieśmiałością podnosząc na niego oczy, błyszczące współczuciem.

— Czy i ty także — wyrzekł Czercza, nerwowym ruchem usiłując uwolnić rękę z pod ramienia towarzysza — ty także sądzisz mnie i potępiasz? W takim razie możesz oszczędzić sobie przykrości wypowiadania próżnych słów... a mnie ich słuchania.

— Jesteś niesprawiedliwy. Wiesz dobrze, iż ja wierzę w ciebie, jak w samego siebie.

— Źle robisz, źle na tem wyjdziesz! Któż ludziom wierzy: dzieci i głupcy.

— Ja też nie wierzę **ludziom**, wierzę **człowiekowi** — odparł Jerzy z przyciskiem.

— Wszystko jedno, ten jeden zawiedzie cię, jak i wszyscy.

Jerzy nie przeczył, ale nie odchodził. W mieszkaniu Czerczy służący otworzył im drzwi za pierwszem pociągnięciem dzwonka, zdjął futra i weszli do gabinetu, pustego w tej chwili.

Gabinet był to najpokaźniejszy pokój w małym apartamencie, położonym na pierwszem piętrze wykwintnego domu. Przeznaczony do przyjmowania klientów, miał meble wygodne, kosztowne nawet, ale bez żadnego sprzętu, na którym odbijałaby się indywidualność gospodarza. Znać tu było poniekąd tymczasową siedzibę człowieka, który o nią dba mało, jak żołnierz na kwaterze, lub podróżny w hotelu, więc gromadzi to tylko, co mu potrzebne do natychmiastowego użytku bez względu na smak osobisty.

Dobrze umeblowany gabinet jest dla adwokata koniecznością, jednym z warunków powodzenia. Czercza wiedział o tem. — Pokój sypialny za to miał spartańską surowość. Proste sprzęty grupowały się około wąskiego, żelaznego łóżka. W około niego było pełno książek, które stanowiły tu jedyny zbytek, i zapełniały go głównie. Zapuszczona w tureckim smaku portyera nie pozwalała wcisnąć się doń ciekawemu oku przy otwarciu drzwi gabinetu. Klient widział tylko wspaniałe wejście, obszerny przedpokój i wielki gabinet z ogromnem mahoniowem biurkiem, szafą biblioteczną i wygodnemi fotelami.

Tutaj za Czerczą wszedł Jerzy niezrażony chłodem i sarkastycznemi odpowiedziami jego. Przeszedł się raz i drugi po pokoju, w czasie gdy Ryszard usiadł przy biurku, sztywno, urzędowo, — aż wreszcie zatrzymał się przed niem.

— Mówiłem ci, że wierzę w ciebie, Ryszardzie i wiem, że się nie zawiodę. Znamy się od...

— Oszczędź sobie tego wstępu — przerwał mu szorstko Ryszard. — Nazywasz się moim przyjacielem, to znaczy zapewne, że masz prawo dotykać najdrażliwszych przedmiotów, wypowiadać mi najprzykrzejsze rzeczy i badać najskrytsze uczucia?

— Takich praw nie mam i mieć nie chcę, przykrości nie zrobię ci nigdy, wiesz o tem dobrze — odparł Jerzy, w którego oczach zamigotało coś nakształt łez. — Widzę, że cierpisz, że wszyscy są przeciwko tobie i sądziłem...

— Wszyscy przeciwko mnie! Tak! Czytałem obelżywe myśli w oczach, obelżywe słowa na ustach ludzi, którzy wypowiedzieć ich nie mają odwagi, a z których każdy ma sumienie wytarte, jak kuchenną ścierkę. Wszyscy przeciwko mnie... dlaczego?

Mówił to z tłumioną wściekłością i jakby chcąc wywrzeć ją na czemkolwiek, gniótł w ręku gazetę leżącą na stole, nerwowym, namiętnym ruchem.

— Ludzie widzą fakta tylko, nie pobudki — szepnął Jerzy — a fakta oddały cię im na pastwę.

— Alboż fakta są w mojej mocy! Alboż nie spadły one na mnie całym ciężarem, nie zmiażdżyły mi serca. Ty jeden może wiesz, że inaczej postąpić nie mogłem. Ty wiesz, jakiemi wysiłkami utrzymuję się na powierzchni tego marnego świata pozorów, wiesz, że sam jeden, bez pomocy, wybiłem się z uścisków nędzy, że pracowałem dnie i noce, żyłem czarnym chlebem i tego nawet nieraz do sytości nie miałem! Ty wiesz, ile wysiłków, pracy, upokorzeń kosztowało mnie zdobycie nędznego bytu; wiesz, że musiałem wejść w lichwiarskie szpony, z których dotąd wydobyć się nie mogę, ażeby mieć narzędzia pracy, pokój do przyjęcia, pozory... I w tem położeniu, ja, niepewny jutra, ja, skrępowany, miałem się ożenić z kobietą, nie mającą pojęcia o wartości pieniędzy, z kobietą, urodzoną, wzrosłą, wychowaną w zbytku! Gdzieżbym ją pomieścił, jak utrzymał? Nie dość na tem, wraz z nią trzebaby było wziąć na siebie ciężar dwóch jeszcze egzystencyj, niezdolnych do samoistnego bytu. Ależ to stałoby się dla mnie kamieniem, uwiązanym do szyi, z którym musiałbym pójść na dno społeczne, lub rzucić się do Wisły wraz z tymi, którzyby się na mnie oparli! Gdybym to uczynił, oni wszyscy, co mnie potępiają, nazwaliby to szaleństwem, zabiliby mnie swojem szyderstwem, zaprzeczyliby mi prawa bytu, jako pozbawionemu rozsądku. Dziś milczą przynajmniej, nie śmieją rzucić mi w oczy tego, co o mnie myślą, wówczas obrzucaliby mnie swojem współczuciem obłudnem, deptali jak człowieka, który każdego potrzebuje, każdego się lękać musi, nikomu narazić nie może...

— Dlaczegóż tego nie powiesz?

— Ja! — zawołał, podnosząc się z miejsca, jakby dotknięty płomieniem. — Ja im? Kto się tłumaczy, ten z góry uznaje się zwyciężonym. Ja nie powiedziałbym tego tobie nawet, gdybyś nie trafił na chwilę taką, jak ta.

— Ryszardzie, ja znieść nie mogę, by powstawano przeciw tobie nieustannie!

— Jesteś dziecinny, jeśli sądzisz, że winno tutaj postępowanie moje. Oni szukali zaczepki, czekali na chwilę sposobną. Napadają na mnie, nie dlatego, że opuściłem narzeczoną, ale że umarł Sawiński, wobec którego milczeć musieli. Teraz wychodzą tylko na jaw tłumione zawiści, niechęci, obudzone powodzeniem. Takie rzeczy trzeba opłacać, zwłaszcza, jeśli się je utraci wówczas, gdy nadzieje nie miały jeszcze czasu stać się rzeczywistością i unosiły się tylko przedemną, jak złote motyle. Byłem szczęśliwy, Jerzy! tak szczęśliwy, jak już nie będę nigdy, nigdy, nigdy...

Oparł nerwowo zaplecione dłonie na czole i wielkiemi krokami przebiegał gabinet, daremnie chcąc się uspokoić.

Jerzy spoglądał na niego z gorącem współczuciem. Miał on dla niego ten rodzaj czci serdecznej, jaką budzi zwykle energiczna, silna natura w młodej, miękkiej, skłonnej do entuzyazmu. Ryszard był jego miłością, dumą, ideałem. Ten ból, ujawniający się w człowieku, którego twarz nie ulegała prawie zmianom w oczach ludzi, którego duma panowała nad każdym zewnętrznym objawem uczucia, był mu nad wyraz przykrym. Próbował przemówić do Ryszarda.

— Ty będziesz szczęśliwym jeszcze, Ryszardzie! Alboż na świecie jedna kobieta tylko!

— Jedna kobieta!... Więc i ty myślałeś, żem się z nią żenił dla materyalnej korzyści! To tylko **umożliwiało** nasz związek. Pokochałem ją jak szalony od pierwszego wejrzenia, od chwili, gdy w złotem świetle wiosennego wieczoru, wśród woni unoszących się w powietrzu, lekkiego obłoku szarych jedwabi i koronek, wynurzała się przedemną z powozu jej twarz biała. Powóz w alei łazienkowskiej szedł noga za nogą, a gdy przejeżdżał koło mnie, zadrgała we mnie każda żyłka, nerw każdy, uczułem, żem znalazł swoją władczynię!

— Nie mówiłeś mi tego nigdy.

— Pocóż mówić! co światu do moich uczuć?... Małżeństwo nasze odpowiadało jego wymaganiom, któż miał prawo wchodzić w jego istotne powody? Szczęście nasze kryło się za fałdami konwenansu, nie rzucało się w oczy, nie stało się pastwą plotek. Przybierałem wyraz obojętny, gdy serce rozsadzało mi pierś swojem biciem...

(C. d. n.)

produkcyi rolnej. Organizacya handlu i otwarcie dróg zbytu w kraju i po za krajem dla przemysłu domowego i zakładanie w tym celu bazarów krajowych jakoteż reprezentacyj na obcych placach, ułatwi w wysokim stopniu działalność tak krajowej komisyi przemysłowej, jak i licznych jednostek w różnych stronach kraju nad odrodzeniem tegoż przemysłu nie bez skutku już pracujących. Wielką dla rolnictwa pomocą, a jednym z najważniejszych zadań projektowanej instytucyi, będzie zorganizowanie handlu produktami rolnemi i spirytusem, wynajdywanie nowych dróg zbytu i organizowanie dostaw dla armii, co łatwiej będzie dla wielkiej instytucyi krajowej, niżeli dla dotychczasowych spółek rolniczych. Również i spółkom rękodzielniczym zdoła taka instytucya pośredniczyć w dostawach dla armii i w ogóle dla skarbu państwowego. Niepomiernej doniosłości byłoby ujęcie w rękę i zorganizowanie handlu naftą galicyjską i wyrobienie jej własnej renomowanej marki na obcych placach. Ze zwiększającą się produkcyą krajową, otworzyć się mogą nowe drogi dla projektowanej instytucyi, a samo jej istnienie i handlowa organizacya pobudzić będzie zdolną przedsiębiorczość prywatną. Także nie obcym powinien być tej instytucyi handel importowy, a zwłaszcza towarów i przetworów ogólnie potrzebnych, jak główne artykuły towarów kolonialnych dla mniejszych handlów lokalnych, jak niemniej maszyn rolniczych i rzemieślniczych, jak surowców i półprzetworów, potrzebnych w codziennej produkcyi".

Nie potrzebujemy chyba rozwodzić się nad tem, jakie ogromne korzyści może przynieść społeczeństwu i krajowi całemu instytucya powyższa, jeżeli naturalnie na jej czele staną ludzie rozumni i uczciwi i pokierują nią racyonalnie w duchu obywatelskim. Że się do Towarzystwa tego nie wślizgną ludzie niepowołani, gwarantuje nam ten niezmordowany pracownik dla kraju, dyrektor Franciszek Zima, którego znajdujemy w rzędzie inicyatorów. Jemu też i jego towarzyszom, którzy zamiar założenia Towarzystwa handlowego powzięli, życzymy szczęśliwego i jak najrychlejszego zrealizowania planu.

Do ostatecznego zredagowania statutu wydelegowani zostali ze strony Banku krajowego pp. Gorayski, Kiselka, Kieszkowski, oraz dyrektorowie Banku dr. Żgórski i dr. Domaszewski.

Koło polskie i dziennikarstwo.

Zaznaczyliśmy już raz zapatrywania nasze na kwestyę tajemnic Koła, które są zazwyczaj powodem mylnych lub niedokładnych wiadomości, przedzierających się do różnych dzienników. Nie przypuszczaliśmy jednak, aby wnioski osnute na wieściach o posiedzeniu Koła, na którem wydawano sądy o politycznem znaczeniu mowy p. Jaworskiego, wywołać mogły w pewnem gronie posłów polskich tak namiętne wystąpienie. Zamieszczenie słów obrażających w wysokim stopniu redakcyę jednego z pism lwowskich w komunikacie urzędowym Koła, jest dowodem, do jakiego stopnia doszło rozdrażnienie umysłów w pewnych sferach poselskich.

W odpowiedzi na to postąpienie Koła, względnie jego sekretaryatu, postanowiliśmy, wspólnie z redakcyami trzech dzienników lwowskich, nie zamieszczać na przyszłość komunikatów Koła, dopókiby stosunek jego do dziennikarstwa nie został unormowany. Czytelnicy nasi nic na tem nie stracą tak, jak też i nie wiele zyskiwali na tem, żeśmy szpalty nasze wypełniali komunikatami Koła. Jak dotąd, tak i na przyszłość dostarczać będziemy za pośrednictwem korespondentów naszych z Wiednia wiadomości o uchwałach Koła polskiego.

O ostatnim komunikacie Koła wyrażają się trzy sprzymierzone w tej sprawie dzienniki lwowskie w następujący sposób:

Dziennik Polski pisze:

„Z prawdziwem zdumieniem i oburzeniem odczytaliśmy ostatni komunikat Koła polskiego o posiedzeniu, odbytem dnia 21 czerwca 1891 r. W urzędowym tym komunikacie znajduje się ustęp, dotyczący pewnego artykułu *Gazety Narodowej*, ustęp tak stylizowany, że zaiste na określenie go brak nam słów właściwych. Ustęp ten jest streszczeniem zapatrywań hr. Stadnickiego na wzmiankowany artykuł. Nie myślimy bynajmniej zaprzeczać hr. Stadnickiemu prawa wypowiadania swych przekonań, choćby w nieprzyzwoitej formie, ale mamy prawo domagać się, ażeby sekretaryat Koła, który najważniejsze sprawy pomija kilkoma słowy, miał na tyle taktu, aby podobnych elukubracyj w urzędowym komunikacie nie umieszczał. Komunikat ten redagowano widocznie w tem przekonaniu, że wobec, niestety, często smutnych, naszych wewnętrznych stosunków dziennikarskich znajdzie się jakieś pismo, które ten komunikat umieści. Być może, że takie pismo się znajdzie. Co do nas, acz nie godzimy się bynajmniej z zapatrywaniami *Gazety Narodowej*, sądzimy, że ta obraza, jej wyrządzona, jest obrazą całej prasy, która nie może pozwolić i nie pozwoli, ażeby Koło polskie w urzędowych swych komunikatach takie nieprzyzwoite wobec niej zajmowało stanowisko. Wobec tego bezprzykładnego faktu oświadczamy, że żadnych oficyalnych pism Koła polskiego nadal, aż do otrzymania zupełnego zadosyć uczynienia, zamieszczać nie będziemy. Sądzimy, że jestto jedynie godne stanowisko szanującego się dziennika, które podzielać będzie znaczna część polskiej prasy."

Gazeta Narodowa pisze:

„Z Koła polskiego otrzymujemy w ostatniej chwili komunikat, którego dla prostej przyzwoitości nie umieszczamy. Osnowa komunikatu zawiera kilka wycieczek obelżywych także przeciw naszemu pismu, smutnie świadczących o wychowaniu i poziomie umysłowym niektórych posłów. O tym komunikacie zamieścimy kilka uwag w artykule jutrzejszym, dzisiaj tylko z przyjemnością stwierdzamy, żeśmy uderzyli o stół i ze strony posłów do winy się poczuwających, nożyczki się odezwały.

„Ponieważ komunikat powyższy wskutek zamieszczenia wyrazów obelżywych p. Stadnickiego uważać musimy za rozmyślne poniewieranie i obrazę niezawisłego dziennikarstwa polskiego, zaprzestajemy od dzisiejszego dnia umieszczać urzędowe komunikaty Koła aż do otrzymania najzupełniejszego zadośćuczynienia. O tem zawiadomiśmy telegraficznie prezesa Koła polskiego."

Kuryer Lwowski uczynił co do owego komunikatu między innemi następującą uwagę:

„Faktem jest, że dzienniki polskie za pomocą niby urzędowych komunikatów Koła informowane są później, niż dzienniki wiedeńskie i bardzo często gorzej. Dziennikarstwo tedy polskie, zwłaszcza niezawisłe i opozycyjne, musi się starać o własne informacye, choćby tylko dla tego, aby publiczność nie była zmuszoną chwytać przedewszystkiem dzienniki wiedeńskie. Postępujemy w tej mierze całkiem tak, jak to czynią dzienniki czeskie którym żaden poseł czeski nigdy nie robił i nie śmiał robić zarzutów z powodu informacyj, lecz owszem starał się dawać dobre i prawdziwe informacye. Pozostając w tym przymusowem położeniu, prosimy szan. prezesa Koła, aby raczył pp. Stadnickich, Madeyskich itp. pouczyć o niestosowności wycieczek przeciwko dziennikarstwu w ogóle, wezwać ich raczej, aby sami rozmaitym swoim dziennikom nie dawali informacyj tendencyjnych i wreszcie dopilnować, aby komunikaty Koła co do spraw publicznych były bezstronne. Ze strony *Kuryera* (który zresztą, nawiasem mówiąc, wszelkie ostatnie awantury dziennikarsko tajemnicowe z kocią flegmą traktował) uważamy wyżwzmiankowany komunikat za namiętny, niczem nieuzasadniony wylew gniewu osobistego niektórych panów, i dlatego wcale go nie umieszczamy, bo nie możemy być organem złości tych panów. Mają oni na to swoje lenderbankowe organa, więc niech się tam wywnętrzają. — Publiczność naszą ani to świerzbi, ani boli. Ona żąda pracy, a nie komeraży zakulisowych."

Z Rady państwa.

Wiedeń, 25 czerwca.

Po burzliwych scenach wczorajszych dzisiejsze obrady Izby przechodziły zupełnie spokojnie. Dyskusya toczyła się około tytułu „Bezpieczeństwo publiczne", a z mów wygłoszonych jedna tylko mowa posła Pernerstorfera obudziła, jak zwykle, żywe zainteresowanie ze względu na właściwą posłowi temu śmiałość w wygłaszaniu zdania. Dla nas mowa Pernerstorfera tem większe ma znaczenie, że dotknął w niej szczegółowo spraw młodzieży uniwersytetu krakowskiego, ostatnich zajść w uniwersytecie, obecnego procesu studentów krakowskich, oraz zakładania stowarzyszeń maryjskich.

Na początku posiedzenia sprostował przedstawiciel rządu, radca sekcyjny Erb, cyfry przytoczone na poprzedniem posiedzeniu przez Młodoczecha Spindlera, dotyczące ostatniego spisu ludności w Czechach. Wedle jego przedłożeń, w okresie ostatnim wzrósł procent Niemców w Czechach o 0·2, podczas gdy na Morawach spadł o 0·1. Na Śląsku natomiast spadł procent Niemców i Czechów na korzyść Polaków. Referent wykazuje, że cyfry wszystkie dostatecznie świadczą, że jeżeli były nawet agitacye w kierunku fałszowania cyfr na korzyść Niemców, to w każdym razie nie odniosły one u władz żadnego skutku.

W sprawie tej zabiera głos poseł Promber przeciw Spindlerowi, dowodząc, że Niemcy nie dążą do zawojowania ludności czeskiej, ale praw swych nie ustąpią i zaczepieni bronić się będą.

Poseł Purgkart woła: My was nie zaczepiamy! (*Śmiechy na lewicy i wołania: Niewiniątka".*)

Poseł Siegmund: Wilk w owczej skórze!

Po tem chwilowem intermezzo Promber podnosi konieczność polepszenia bytu urzędników politycznych w Austryi i usunięcia t. zw. nędzy urzędniczej. Oto np. wdowa po radcy sądowym, po staroście pobiera 420 złr. pensyi, co słusznie nazwać się godzi nędzą urzędniczą. Mowca odwołuje się na swój ostatni wniosek, żądający podwyższenia pensyi urzędników niższych trzech rang i częściowo rangi ósmej i żądający, aby i praktykantom konceptowym udzielano adjutum. Gdyby rząd zgodził się z tym wnioskiem, zdobyłby sobie nietylko wdzięczność tysięcy urzędników, lecz także dopełniłby dzieła wysoce patryotycznego, i niewątpliwie nie spotkałby się w parlamencie z zbyt gwałtowną opozycyą. (*Żywe oklaski z lewicy.*)

W sprawach równouprawnienia obu narodowości w Czechach przemawiał jeszcze poseł Pacak, a po nim w sprawach drobniejszej wagi zabierał głos Habermann (w kwestyi polepszenia bytu lekarzy powiatowych) Foregger, w sprawach styryjskich, Gross w przedmiocie staranniejszej kontroli rządu nad Towarzystwami ubezpieczeń, wreszcie posłowie Plass i Bonda poczem udzielił prezydent głosu posłowi Pernerstorferowi.

Z mowy Pernerstorfera.

„Sądzę moi panowie, że nie zaszkodzi to panu prezydentowi ministrów, jeśli do oceanu słodkiej wody zaufania, w jakim się pławi ten sterownik wewnętrznej polityki, wrzucę kilka ziarn gorzkiej soli. Przy rozprawie budżetowej w roku 1887 miałem mowę o stosunkach wiedeńskiego szpitala powszechnego. Wskutek tego wydelegowano komisyę, do której tak długo należałem, dopóki uznawałem, że mogę to pogodzić z mojem sumieniem. Protokóły tej komisyi nie są i nie będą znane, alejto pewna, że dotąd nic się na lepsze nie zmieniło. Z tego względu czyniono mi nawet zarzut, że przez poruszenie tej kwestyi pogorszyłem jeszcze sprawę. Faktycznie z istniejącego stanu rzeczy wnioskując, spodziewać się należy nieuniknionego bankructwa. Doszło do tego, że z powodu braku instrumentów nie podejmują w szpitalach operacyj, że na niektórych oddziałach liczą za żywność 18 do 19 centów! a nadto szpitale chcą ściągać od kas chorych należytość za leczenie. Temu winien system! Ale przejdźmy do innego przedmiotu.

„W roku 1889 na uniwersytecie krakowskim kilku młodych ludzi założyło kółko naukowe, którego organem było pismo pod tytułem „Ognisko". Przeciwko tym szlachetnym młodym ludziom rozpoczął kampanię prześladowczą senat akademicki, któremu się polityczne ich przekonania nie podobały. Towarzystwa i Kółka podobne ludzi inteligentnych istnieją i u nas i to prawie w każdem gimnazyum, ja sam nawet do jednego takiego należałem.

Powiecie panowie pewnie: Oto widzimy ich rezultat na Pernerstorferze. Otóż nie. Ja tam byłem jedyną parszywą owcą, inni daleko więcej zdziałali.

Wierzcie mi panowie, że młodzieńczy zapał i entuzyazm nie ruszył z posad jeszcze żadnego państwa. Innego zdania był senat akademicki.

Prześladował on młodych ludzi od samego początku, relegował, oddał akta prokuratoryi państwa, ta ukarała ich, a nadto rozciągnięto nad nimi dozór policyjny. W ten sposób zwichnięto przyszłość wielu młodym ludziom. Młody człowiek Komar z rozpaczy rzucił się pod koła pociągu. Rozciągnięto i wprowadzono system szpiegostwa na polskich uniwersytetach. A ów galicyjski Gautsch, to jest Bobrzyński, (*w sołość w Izbie*) jest duchowym kierownikiem tego ruchu, który zasługuje na najbezwzględniejsze potępienie".

Mowca przechodzi następnie do omówienia studenckich stowarzyszeń Maryjańskich w Galicyi.

„Brak mi słów na wyrażenie oburzenia i napiętnowanie faktu, że pod płaszczykiem religii zorganizowano w Galicyi tajne stowarzyszenia Maryjańskie w celu rozpostarcia systemu szpiegostwa między młodzieżą". (*Głos: Nieprawda*).

Mowca przytacza dalej jako przykład, że takie tajne stowarzyszenie o śmierć jednego z młodych ludzi przyprawiło

Przechodząc do omówienia środków policyjnych przeciw robotnikom i niższym klasom ludności wyraża mowca przekonanie, że rząd musi się w tym względzie jąć odmiennej polityki. Robotnicy żądają praw politycznych na równi z innymi obywatelami państwa.

Mowca zbija zarzyt niereligijności i braku patryotyzmu u robotników, i kończy oświadczeniem, że nasz polityczny ustrój tak długo będzie niezupełnym, dopóki w parlamencie nie podniosą głosu swego także przedstawiciele stanu robotniczego. (*Gorące oklaski Izby*).

Przed zamknięciem posiedzenia zabrał jeszcze głos poseł Rutowski w sprawie regulacyi rzek galicyjskich.

Mowca wykazuje, że żaden kraj nie bywa tak często i tak groźnemi katastrofami wylewów nawiedzany co Galicya, a powołując się na przykład Niemiec i Francyi, nawołuje do energicznego zajęcia się tą piekącą i doniosłą sprawą.

Następne posiedzenie jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 czerwca.

Napiętnowawszy w jednym z naczelnych artykułów naszego pisma politykę posła Kościelskiego, w szczególności zaś jego ostatnie wystąpienie w sejmie pruskim, jako niepatryotyczne i godności Polaka ubliżające, z przykrością uważaliśmy, że żadne z wybitniejszych pism poznańskich nie wystąpiło publicznie przeciwko człowiekowi, który nazwał się Prusakiem, przyznającym się do narodowości polskiej i bez zająknienia oświadczył, że wypowiada tylko zapatrywania Koła polskiego i większości Polaków. Jeden tylko *Goniec Wielkopolski* przytoczył ważniejsze ustępy naszego artykułu, wymierzonego przeciwko p. Kościelskiemu i zaznaczył, że solidaryzuje się zupełnie z naszem zapatrywaniem. Inne pisma milczały, a milczenie w tym wypadku wcale nie było złotem.

Otóż dzisiaj z przyjemnością dowiadujemy się z jak najpewniejszego, bezwzględnie wiarygodnego źródła, że wystąpienie p. Kościelskiego w pruskiej Izbie panów w całem Kole polskiem wielkie wywołało oburzenie, które znalazło wyraz w jednogłośnej poufnej uchwale Koła z dnia 18 b. m., która brzmi:

„Poseł Kościelski mowę swoją z d. 12 b. m. w Izbie panów wypowiedział bez upoważnienia Koła i wygłosił w niej zdania z zapatrywaniami i zasadami Koła niezgodne".

Dla łatwych do zrozumienia powodów Koło polskie odstąpiło od urzędowego ogłoszenia przytoczonej uchwały; my jednakże nie mamy powodów ukrywać tej uchwały, ponieważ honor Polski i sprawa sama wymagają, by społeczeństwo nasze o tem się dowiedziało. Cześć Kołu polskiemu za powyższą uchwałę. Nie omyliliśmy się, wypowiadając nasze niezachwiane przekonanie, że żaden z członków Koła polskiego nie może solidaryzować się z postępowaniem p. Kościelskiego, że każdy uczciwy Polak potępić musi działalność obrzydliwego pochlebcy, który dla łaski „pana" — wstydzi się własnej ojczyzny, wstydzi się imienia Polaka!

Z Petersburga.

Russk. Wied. donoszą, że minister Durnowo wniósł do komitetu ministrów projekt ograniczenia kolonizacyi cudzoziemskiej w gubernii wołyńskiej. W charakterze środków tymczasowych zaprojektuje ministerstwo spraw wewnętrznych:

1) zabronić na przyszłość zarówno pozostającym w poddaństwie rosyjskiem kolonistom cudzoziemskim, emigrantom zagranicznym, jak i mieszkańcom Królestwa Polskiego osiedlania się zewnątrz miast gub. wołyńskiej i nabywania tam własności ziemskiej; osoby, które osiedlą się tam po wydaniu ogłoszenia niniejszych przepisów, mają być wysyłane drogą administracyjną do miejsca stałego zamieszkania;

2) nadać prawo generał-gubernatorom: kijowskiemu, wołyńskiemu i podolskiemu, uwalniania od poddaństwa rosyjskiego kolonistów cudzoziemskich z prawem usunięcia się za granicę.

Z Paryża.

Tak zwana prawica konstytucyjna, czyli grupa niezależnych koserwatystów, zręcznie kokietujących z konstytucyą republikańską, ogłasza w *France Nouvelle* swój program polityczny, ułożony przez dep. Piou i innych przywódców grupy. Na czele programu powiedziano, że prawica konstytucyjna za główne zadanie swej polityki uważa obronę interesów konserwatywnych i religijnych Dalej czytamy:

„Wszelka myśl o rewolucyi jest wykluczoną. Chcemy połączenia wszystkich sił Francyi pracowitej i chrześcijańskiej, ugruntowanej na zasadach prawa, sprawiedliwości i wolności. Pragniemy przywrócenia równowagi finansowej, zmniejszenia ciężarów publicznych przez uproszczenie administracyi i oszczędne wykonywanie robót publicznych. Domagamy się zniesienia ustawy banicyjnej, przywrócenia wolności gminom w sprawach szkolnictwa, wolności nauczania, dopuszczenia na żądanie rodziców nauki religii w szkołach. W dziedzinie ustaw wojskowych żądamy rozporządzeń, któreby zapewniły duchowieństwu i klerykom możność odbywania studyów niezależnie od obowiązków poboru. Żądamy polityki ekonomicznej, którąby dała przedewszystkiem ochronę rolnictwu i pracy narodowej. Wreszcie uznajemy potrzebę wszechstronnego przestudyowania kwestyj robotniczych i łączymy się z wielkim demokratycznym ruchem stulecia."

Prasa republikańska przyjęła ten program dosyć chłodno, znajdując, iż jest zbyt bezbarwny i i nie dość wyraźnie zaznacza stanowisko grupy wobec republiki i republikańskiej konstytucyi. Za to dzienniki monarchiczne z oburzeniem odzywają się o programie tych „odstępców."

Z Włoch.

Parlament włoski zajęty jest rozprawą budżetową. Usiłowania rządu skierowane są do tego, aby wprowadzić ile możności jak największą oszczędność w wydatkach, a równocześnie wyszukać nowe źródła dochodu i w ten sposób dojść do równowagi w budżecie. Według oświadczenia ministra skarbu, Luzzathi'ego niedobór budżetowy na rok administracyjny 1891/92 wyniesie tylko 5 424.096 lirów. Dla usunięcia tego niedoboru zaproponował wprowadzić nowe oszczędności w kwocie 2,068.900 i uchwalić nowe dochody w kwocie 3,200.000 lirów — i zaręczał, że położenie finansowe systematycznie się poprawia, niegodnie więc i nieuczciwie postępują ci, którzy rozgłaszaniem niekorzystnych wieści podkopują kredyt i powagę kraju.

Powyższe wyjaśnienia i zapewnienia, może nieco optymistyczne, i skierowane głównie przeciw radykalistom skrajnym katolikom, wywołały powszechne zadowolenie i grzmot oklasków na ławach większości.

Anglia w stosunku do Austryi.

Pobyt eskadry angielskiej w Riece i wizyta cesarza Franciszka Józefa na okręcie admiralskim tejże eskadry skłania dzienniki angielskie do uwag o stosunku Anglii do Austryi i do potrójnego przymierza.

Dziennik *Times*, mówiąc o wizycie cesarza na okręcie angielskim, pisze: Przyjaźń obu państw jest dawna i silna, chociaż między niemi niema żadnego pisanego przymierza, a nawet niema serdecznej zażyłości, o jakiej niektórzy politycy wiele hałasu robią. Ale jest silniejszy między niemi węzeł, który wynika z podobieństwa charakterów i ze wspólności celów i interesów. Nie Austro-Węgry są tem państwem, które nam stanowisko nasze na morzu Śródziemnem tak utrudnia; nie Austro-Węgry patrzą z ukosa na to, cośmy zdziałali w Egipcie. Państwo, które wprowadziło spokój do Bośnii i Hercegowiny i szybko uczyniło je zamożnemi, troszczy się o pokój i o utrzymanie istniejącego stanu rzeczy tak samo, jak państwo, które uczyniło toż samo dla gnębionego Egiptu.

Standard zaś pisze: Ani pomyśleć o tem nie można, byśmy z Austro-Węgrami mogli kiedy przyjść do zatargu. One nie mają kolonii ani w Azyi, ani w Afryce, ani w Ameryce, a jeżeli oba państwa mają te same cele w Europie, przeto przyjaźń ich nigdy nie będzie zamącona. Cele Austro-Węgier i Wielkiej Brytanii na kontynencie europejskim zgadzają się ze sobą tak, że jednakowa polityka musi wyjść na obopólną korzyść. Austro-Węgry i Anglia nie są specyalnemi lub wyłącznemi obrońcami istniejącego stanu rzeczy na wschodzie Europy, ale one dźwigają główną odpowiedzialność. Austryackiej dyplomacyi należy się główna wdzięczność za to, że żywioły wschodnie w ostatnich latach nie wywołały żadnego wybuchu w Europie. Ponieważ polityka Austryi jest tak stanowczo pokojową dlatego nie udały się wszelkie spiski i zamachy na wschodzie europejskim. Anglia zna pokojowe zamiary Austryi i dlatego tak łatwo przychodzi dyplomacyi angielskiej podzielać je, pochwalać i wspierać.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca.

Nowe Stowarzyszenie artystów. Wczoraj odbyło się o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej posiedzenie artystów krakowskich: malarzy, rzeźbiarzy i architektów, w celu zawiązania powszechnego Stowarzyszenia polskich artystów, któreby ich zjednoczyło pod hasłem interesów moralnych i materyalnych. Z pomiędzy trzydziestu ośmiu obecnych, w których liczbie trzy znajdowały się artystki (Rożniatowska, Boznańska i Wodakówna), przemawiali głównie architekci pp. Zawiejski, Zaremba (jako przewodniczący), malarze pp. Piotrowski (jako sekretarz zgromadzenia), Łuskina, Kossak W., Ajdukiewicz Zyg., Benedyktowicz, Błotnicki, Chmielowski (brat Albert), St. Tomkiewicz, Walery Eljasz, Tetmajer i inni. Posiedzenie po trzygodzinnej dyskusyi wybrało dziesięciu członków komitetu. Tym poruczono sprawę ułożenia statutu, jak i dalszej pracy w celu ukonstytuowania Stowarzyszenia.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie odbył się pod przewodnictwem inspektora szkół średnich dra Zygmunta Samolewicza w dniach od 20 do 24 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Fischer Edmund (z odznaczeniem), Gans Jan (z odzn.), Gross Kazimierz, Guziński Jan, Isenberg Ozeasz, Karaś Andrzej, Karcz Jan, Koziański Kazimierz, Kranpa Rudolf, Króżel Jan (z odzn.), Liebeskind Juda, Łopuszański Tadeusz, Neuberger Abraham, Nitsch Kazimierz, Nowiński Bronisław, Rybarzewski Franciszek, Sentyrz Michał, Steuermark Zygmunt, Szczurek Józef (z odzn.), Wątorek Adolf, Węgleński Franciszek (z odzn.), Zaplatalski Józef i Ziemiański Stanisław. Dwóm uczniom pozwolono składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po feryach.

Nazajutrz po ukończeniu egzaminu (25 czerwca) dyrektor, w obecności uczniów wyższych klas gimnazyalnych, po stosownej przemowie rozdał abituryentom świadectwa Jeden z abituryentów, Józef Szczurek, podziękował w imieniu kolegów w serdecznych słowach kierownikom za opiekę i naukę w ciągu studyów gimnazyalnych.

Program jutrzejszego wielkiego festynu, urządzonego staraniem „Lutni" na dochód teatru poznańskiego jest następujący: Chór „Lutni" wykona z towarz. orkiestry: 1) Polonez „W starym dworze", Münheimer. 2) Chór myśliwych z „Euryanty", Weber. 3) Segowianka, pieśń hiszpańska, Lacome. 4) Hymn Francyi, Berlioz. 5) Krakowiak, Moniuszko. (Na chór męzki i orkiestrę ułożył Steibelt). Na same głosy: 6) Do Zori, pieśń ruska, Ławrowski. 7) Wesele szwedzkie, Södermann. 8) Jedna góra ta wysoka, pieśń ludowa. 9) Rataplan, Massé. Orkiestra wykona: 1) Uwertura z „Don Juana", Mozart. 2) Rapsodya Nr. 12, Liszt. 3) Fantazya z „Lohengrina", Wagner. 4) Akwarelle Potpouri, Hock. 5) Walce „Natursänger", Ziehrer. 6) Echa lat minionych, Horoszkiewicz. 7) Marzenie, Schreiner. 8) Przegląd operetek, Ichpold. 9) Polka „Ressurs", Horny. 10) Toreador i Andaluzianka. Rubinstein. Nastąpi: I. Dyalog humorystyczny „Wiejskie zaloty". II. „Pan Choufleuri przyjmuje", operetka w 1 akcie J. Offenbacha, tłomaczenie J. Chęcińskiego. W czasie operetki produkcya automatycznego fortepianu. III. „W pracowni rzeźbiarza", obraz z żywych osób. IV. Rozlosowanie kilku kosztownych fantów. V. Świetlana fontanna (*Fontaine lumineuse*). VI. Dekoracya i weneckie oświetlenie ogrodu. Zakończy: Wieczór tańcujący w sali Tow. Strzeleckiego. (Stroje spacerowe; bilet pojedynczy 1 złr., familijny 2 złr. 50 ct.). — Początek festynu o godzinie 5 po południu. Wstęp od osoby 40 ct., dzieci płacą 20 ct.

Popisy szkolne. Wczoraj w szkole ludowej PP. Augustyanek na ulicy Skałecznej odbyło się zakończenie roku szkolnego w obecności ks. kan. Spisa, ks. Sutora, oraz delegata miejscowej Rady szkolnej dra Asnyka. Z popisu z deklamacyi i śpiewu, oraz przemówień uczennic, obecni na tym akcie nabrali przekonania o wzorowym zasługującym na wyrazy uznania kierunku zakładu i postępach.

Wczoraj także odbył się podobny akt w szkole PP. Duchaczek de Saxia przy kościele św. Tomasza w obecności delegata konsystoryalnego ks. infułata Matzkego i delegata miejscowej Rady szkolnej p. Redyka. Licznie zebrani rodzice panienek z zadowoleniem wysłuchali interesującego programu popisu, który świadczył o uzdolnieniu uczennic. Jedna z nich panna S. z klasy VI wyraziła kierowniczkom szkoły serdeczne wyrazy podziękowania.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dzisiaj rano odjechał z Krakowa z rodziną.

Z zarządu parku dra Jordana. Ponieważ z powodu wyjazdu na wakacye ubywa wiele młodzieży szkolnej, która dotychczas brała udział w zabawach i ćwiczeniach w parku dra Jordana, przeto od dnia dzisiejszego aż do przyszłej soboty zarząd parku przyjmować będzie wpisy nowych uczestników, aż oznaczona liczba uzupełnioną nie będzie.

Z teatru. W sprawie przyjazdu operetki lwowskiej do Krakowa otrzymujemy od zarządu teatru krakowskiego następujące doniesienie:

Po kilkudniowych z obu stron rokowaniach, zakończonych dobrowolną umową, dyrekcya teatru lwowskiego zobowiązała się rozpocząć we czwartek 25 bm. szereg przedstawień utworów muzycznych, które trwać miały aż do końca sierpnia br. Na tej podstawie słusznie ogłoszonym został repertoar, przez dyrekcyę teatru lwowskiego wskazany, jak również przyjazd personalu tejże na środę 24 bm. naznaczony.

Dyrekcya teatru krakowskiego zgodziła się na wszelkie propozycye i warunki, przez dyrekcyę teatru lwowskiego stawiane, nie robiąc żadnych trudności, a nawet ze swej strony czyniła tym razem wszystko, ażeby nietylko sam przyjazd artystom operetki lwowskiej ułatwić, ale i pobyt ich w Krakowie uprzyjemnić.

Jednakże w ostatniej chwili otrzymała dzisiaj dyrekcya krakowskiego teatru w drodze telegraficznej od p. Schmitta stanowcze oświadczenie, że operetka do Krakowa na umówione przedstawienia przybyć nie może. Za dyrekcyę *M. Sachorowski.*

Panna Felicya Romanowska, znana i wysoko ceniona śpiewaczka koloraturowa, w przejeździe z Włoch do Lwowa, zatrzymała się w Krakowie. — Wielbiciele jej talentu i tutejsi znajomi starają się koniecznie nakłonić artystkę do wystąpienia z koncertem w naszem mieście.

Pobór podatku konsumcyjnego krajowego w Krakowie, jak donosiliśmy, został wydzierżawiony przez kupców miejscowych. Do ich grona należy także prezes stowarzyszenia gastro-alkoholicznego p. Franciszek Lenert.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna m. Wojnicza uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe za położone dla miasta zasługi p. Floryanowi bar. Gostkowskiemu, prezesowi Rady powiatowej brzeskiej, właścicielowi dóbr.

Mieszkańcy Grzegórzek wnieśli do Rady miejskiej opatrzoną podpisami właścicieli realności petycyę o przeniesienie znajdującej się tam, zaledwie kilkadziesiąt metrów od domów mieszkalnych oddalonej prochowni. Piszą oni, — a poglądy te są rzeczywiście słusznemi — iż dla miasta jest to bliskie położenie prochowni ciągłem i istotnem niebezpieczeństwem. Nikt nie może zaręczyć, że nawet przy najściślejszej ostrożności wybuch nigdy się nie zdarzy. Niedawna katastrofa w Rzymie powinna być ostrzegającym przykładem. Jeżeli tam wybuch spowodował ogromne szkody publiczne i prywatne, to dla nas w Krakowie wybuch prochowni na Grzegórzkach byłby strasznie groźnym i bolesnym dla naszych historycznych pamiątek i dla własności prywatnej. Mieszkańcy Grzegórzek zwracają przeto uwagę Rady miasta na to niebezpieczeństwo i z uwagi, że miasto właśnie w tym kierunku ku prochowni się rozszerza, upraszają, żeby Rada poczyniła starania u władz o usunięcie prochowni, lub przeniesienie jej w miejsce bardziej odosobnione.

Echa kąpielowe.

Zakopane, 23 czerwca. Wyjeżdżając z Krakowa pociągiem pospiesznym kolei Karola Ludwika o godzinie 8 rano, zaś z Podgórza-Płaszowa o godz. 8 m. 23, przybywa się do Suchy o godz. 10 m. 49; po czternasto-minutowym przestanku jedzie się dalej

staje się w Chabówce, jako ostatniej stacyi kolejowej do Zakopanego, o godz. 11 m. 56. W Chabówce na stacyi jest znana restauracya p. Christa, u którego można tanio i smacznie obiad jeść. Na tejże stacyi stoją budy góralskie, które zawożą aż na miejsce t. j. do Zakopanego, z popasem w Nowym Targu, a o godzinie mniej więcej 7-ej jest się w Zakopanem. Zwykła cena za taki góralski dwukonny pojazd jest 7 złr., zaś za jednokonny 4 złr. i rogatki; zawsze jest jednak lepiej, jeżeli się pierwej furę zamówi, bo można być narażonym na zapłacenie wyższych cen, gdyż górale, dosyć zepsuci przez gości z Królestwa, potrafią już podwójnie liczyć.

W Zakopanem, pomimo iż prawdziwy sezon dotąd się nie rozpoczął, jest już dosyć znaczny napływ gości. Jak istotnie podnosi się ta miejscowość, najlepszy dowód, że stanęło tu w tym roku 56 domów. Mieszkania są stosunkowo wygodne, wiele nawet przyzwoicie umeblowanych i w ogóle tanie. Potrzeby domowe można w miejscu zaspakajać, jest tu bowiem dużo sklepów po części katolickich, po części żydowskich, kilka restauracyj, cukiernie, kasyno i t. p., gdzie w razie niepogody można sobie doskonale pobyt uprzyjemnić.

Na szczególną uwagę zasługuje zakład wodoleczniczy dra A. Chramca, położony w uroczej miejscowości, zwanej „Na Chramcówkach". Zakład, urządzony na sposób zagraniczny, odpowiadający już najwybredniejszym wymaganiom, został w tym roku znacznie powiększony i wszelkie usterki, dostrzeżone dawniej, zupełnie usunięte zostały. Kompletnie z wielkim komfortem urządzonych pokoi jest w zakładzie około 100. Są pokoje tańsze i droższe, lecz ceny w ogóle umiarkowane. Najtańszy pokój, kompletnie urządzony, w obecnym sezonie kosztuje wraz z pożywieniem (śniadanie, obiad i kolacya), oraz potrzebnemi kąpielami, dziennie 2 złr. 80 ct., najdroższy zaś 4 złr. 80 ct.; w lipcu i sierpniu ceny bywają nieznacznie podwyższone. Różnica w cenie zawisła tylko od wielkości pokoju i jego urządzenia. Zakład zyskał wiele obecnie przez postawienie kilku osobnych budynków, jak wielkie łazienki, które są już na ukończeniu, kuchni, która się obecnie w osobnym mieści budynku, kręgielni, werendy dla muzyki i t. p.

Dyrektor Chramiec jest uprzedzająco grzecznym i dba pod każdym względem o zdrowie swoich pacyentów. Podejrzewać można, iż jest wykonawcą maxymy p. Ćwierczakiewiczowej, która twierdzi, że dobry obiad jest podstawą humoru i szczęścia... małżeńskiego, to też jak dobra żona stara się dr. Chramiec o zdrowe i dobre pożywienie dla swoich pacyentów, a stół zakładu bez wahania nietylko zdrowym, lecz i wykwintnym można nazwać. Przy kuracyi, t. zw. procedurach kąpielowych, jest zawsze sam obecnym, lub też wyręcza się przez assystenta. Nadmienić mogę, iż zakład posiada także ludzi dobrze obznajmionych z zadaniem i co ważnem jest, także grzecznych dla pacyentów. W zakładzie jest czytelnia, fortepian, billard i sala balowa, w której się często podczas niepogody przyjemnie tańczy.

Gości w zakładzie jest obecnie 30. Bawią tu pp.: prezydent sądu Madejewski, nadprokurator Szymonowicz, sekretarz namiestnictwa Pulikowski, artystyczny dyrektor teatrów warszawskich Tatarkiewicz, poseł hr. Koziebrodzki, kilku księży i zaledwie jeden wojskowy. Życie towarzyskie jeszcze dotąd się nie rozwinęło, bo początkiem bywa dopiero lipiec, w którym pierwszy sezon się rozpoczyna.

Wydział stacyi klimatycznej postarał się w tym sezonie o lepsze chodniki, większą ilość latarń, ławek i wiele innych drobniejszych udogodnień. Hoteli jest w Zakopanem kilka, z których na wyszczególnienie pod względem komfortu zasługuje „Jadwinówka". Podobnie zadawalniającego wymagania urządzenia nie spotka się nawet za granicą. Ceny począwszy od 80 ct. za pokój kompletnie urządzony z obsługą. Właściciel, krakowianin, przykuty pracą do miasta, w administracyi wyręcza się żoną ku zadowoleniu interesowanych, w najdelikatniejszy sposób spełniającą obowiązki zarządcy hotelu. W bieżącym roku z powodu, iż hotel okazał się za mały, dobudowane niebawem zostanie jedno skrzydło, w którem znów kilkanaście osób znajdzie pomieszczenie.

Pogoda, jak do tego czasu, wcale nam nie dopisuje; mamy jednak nadzieję, że się to wkrótce zmieni. *K.*

Pociągi sezonowe. Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie dyrekcyi ruchu kolei państwowych o najkrótszem i najwygodniejszem połączeniu pociągowem Krakowa i Lwowa ze zdrojowiskami i zakładami leczniczemi w kraju.

Pierwsze wyścigi konne w Krakowie.

Według zapewnień biura komitetu wyścigów międzynarodowych w Krakowie, oraz poglądu znawców, pierwsze tegoroczne wyścigi w naszem mieście zapowiadają się świetnie.

Podajemy dokładny wykaz wszystkich koni zgłoszonych w dwóch terminach i na oba dni biegów.

Niedziela, dnia 28 czerwca.

Bieg pierwszy.

Nagroda Krakusa 500 złr. Dla koni 3-letnich i starszych, które nigdy na publicznym torze pierwszej nagrody nie wygrały, urodzonych na kontynencie, z wyjątkiem koni francuskich. Meta 1.600 metrów (5 podpisów):

1) Mikołaja hr. Esterhazy 3-letnia ciemno-gniada klacz „...ajaro" po Vederemo z Mlle Giraud.
2) Mr. Grey'a 8-letni kasztanowaty ogier „Gold" po ...neuil z Mineral.
3) Władysława Schindlera 3-letni kasztanowaty ogier „Spiegelberg" po Kisbér z Beatrix po Doncaster.
4) Tego samego 3-letni kasztanowaty ogier „Ultimo" po Cognac z Brigantine.
5) Karola hr. Trauttmansdorffa 4-letni karogniady wałach „Fra Paolo" po Pasztor z Fraise.

Bieg drugi.

Nagroda Łobzowska 1.000 złr. Dla trzech-letnich ogierów i klaczy urodzonych w Monarchii Austro-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem. Meta 2.000 metrów (11 podpisów):

1) Elemera hr. Bathyany kaszt. kl. „Almadi" po Doncaster z Voltige.
2) Henryka hr. Brezy gn. kl. „Serenity" po Blankenese z Gaiety.
3) Antoniego Drehera gn. og. „Number 13" po Marden albo Highland Chief z Miss Edith.
4) Gáspára Geist gn. og. „Pribek" po Mont Gibello (pół krwi).
5) Alfreda Mysłowskiego sen. karogn. klacz „Kaczer" po Cognac z Evergreen.
6) Józefa hr. Potockiego kaszt. kl. „Reforma" po Redrover z Pandora.
7) Feliksa Seazighino gn. og. „Pitypalaty" po Weisenknabe z Kallu.
8) Władysława Schindlera karogn. ogier „Crossbow" po Insulaire z Crosspatsche.
9) Tego samego kaszt. og. „Spiegelberg" po Kisbér z Beatrix.
10) Stanisława hr. Siemieńskiego i Alfreda Garapicha kaszt. kl. „Faird Diana" po Oroszvár z Fair Star po Thormamby.
11) Karola hr. Trauttmansdorffa gn. ogier „Goldschmied" po Bálvany z Eva.

Bieg trzeci.

Nagroda prezesowska 2000 złr. ofiarowana przez Prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Wyścigów konnych w Krakowie, Romana hr. Potockiego. Dla ogierów i klaczy 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2000 m. Drugiemu koniowi z nagrody i stawek 500 złr.; trzeciemu podwójna stawka (16 podpisów).

1) Antoniego hr. Apponyi 4 l. gn. ogier „Advance-Flag" po Doncaster z Black-Flag.
2) Franciszka ks. Ausperga 5 l. kaszt. ogier „Moeros" po Gunnersburg z Moelfra.
3) Antoniego Drehera 4 l. gn. ogier „Rabbi" po Doncaster z Miss Rollo.
4) Tego samego 4 l. gn. kl. „Kate" po Milon z Katinka.
5) Mikołaja hr. Esterhazy 4 l. gn. ogier „Aspirant" po Stronzian z Sorcery.
6) Józefa hr. Fryderyka Fürstenberga 4 l. kaszt. ogier „Alces" po Verneuil z Altona.
7) Tego samego 4 l. kaszt. og. „Poraj" po Czimer z Pedritta.
8) Gaspara Geist 4 l. kaszt. kl. „Kaland" po Kalandor z Tunica.
9) Ludwika hr. Krasinskiego 4 l ogier „Pitt".
10) Józefa hr. Potockiego 4 l. karogn. og. „Cadi" po Silvio z La Créole.
11) Feliksa Scazighino 4 l. gn. kl. „Safety" po Bálvany z Self Defence (półkrwi).
12) Tego samego 5 l. gn. kl. „Tosca" po Hastings z Titania
13) Władysława Schindlera 5 l. kaszt. og. „St. Gellert" po Ruperra z Silly.
14) Tego samego 4 l. karogn. og. „Gigerl II" po Kisbér öcsese z Chère Amie.
15) Tego samego 4 l. gn. kl. „Mizzi" po Amaranthus z Fidget.
16) Jan hr. Tarnowski mianuje Juliusza hr. Tarnowskiego 4 l. gn. kl. „Ella" po Alboin z Sybille.

Bieg czwarty.

Nagroda Rudawy 1000 złr. Dla ogierów i klaczy 2-letnich urodzonych w monarchii Austro-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i cesarstwie Rosyjskiem. Meta 1000 m. (16 podpisów).

1) Elemera gr. Batthyany gn. kl. „Diva" po Ruperra z Primadonna.
2) Ed. hr. Chołoniewskiego gn. og. „Stróż" po Ruperra z Saffi.
3) Antoniego Drehera kaszt. og. „Dornbusch" po Doncaster z Nézsa.
4) Tego samego gn. og. „Liebling" po Livingstone z La Rose.
5) Alfred Garapich mianuje Stanisława hr. Siemieńskiego gn. kl. „Dąbrowa" po Kisbér z Wehmuth po Chamant.
6) Gaspara Geist gn. kl. „Tovább" po Edgar z Totleány.
7) Rudolfa hr. Kinsky „gn. ogier" po Bálvany z Eva
8) Ludwika hr. Krasińskiego gniady ogier „Orvell."
9) Witolda Postruskiego gn. kl. „Harvest" po Harvester z Nyil.
10) Feliksa Scazighino kaszt. og. „Sladerok" po Flibustier z Cyprienne.
11) Stanisława hr. Siemińskiego i W. Alfreda Garapicha kaszt. og. „Alkhadar" po Kalandor II z Revanche po Buccaneer.
12) Władysława Schindlera gn. og. „Plebejer" po Waisenknabe z Pamiątki.
13) Tego samego kaszt. kl. „Heiderose" po Ruppera z Henriette.
14) Tego samego kaszt kl. „Willkür" po Pasztor z Valentine.
15) C. Wackerow gu. kl. „Victoria regia" po Craig Millar z Walterrose.
16) C. Wackerow mianuje Capt. Burnmoore'a kasztan klacz „Cassandra po Bálvany z Capua.

Bieg piąty.

Nagroda austryackiego Jockey Clubu 2000 złr. Dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych, urodzonych na kontynencie, z wykluczeniem koni francuskich. Meta 2000 m. (16 podpisów.)

1) Elemera hr. Batthyany 3 l kaszt. kl. „Almadi" po Doncaster z Voltige.
3) Henryka hr. Brezy 3 l. gn. kl. „Serenity" po Blankenese z Gaiety.
3) Antoniego Drehera 3 l. gn ogier „Number 13" po Marden albo Highland Chief z Miss Edith.
4) Tego samego 4 l gn. og. „Rabbi" po Doncaster z Miss Rollo.
5) Mikołaja hr. Esterhazy 4 l. gn. ogier „Aspirant" po po Stronzian z Sorcery.
6) Gaspara Geist 4 l. kaszt. kl. „Kaland" po Kalandor z Tunica.
7) Grey'a 3 l. kaszt. og. „Gold" po Verneuil z Mineral.
8) Andora Harkanyi 3 l. gn. og. „Hidalgo" po Highland Chief z Red-Flag.
9) Alfreda Mysłowskiego sen. 3 l. gn. kl. „Széreny" po Insulaire albo Beauminet z Salamanca.
10) Newfielda 3 l. gn. kl. „Fairy" po Fénék ze Spurs.
11) Phippsa 3 l. kaszt og. „Montreal" po Beauminet z Canada.
12) Józefa hr. Potockiego 4 l. gn. kl. „Reduta" po Redrover z Pandora.
13) Feliksa Seazighino 3 l. gn. og. „Pitypalaty" po Waisenknabe z Kallu.
14) Władysława Schindlera 3 l karogn. og. „Crossbow" po Insulaire z Crosspatche.
15) Tego samego 4 l. karogn og. „Gigerl II" po Kisbér öcsese z Chère Amie.
16) Karola hr. Trautmansdorffa 3 l. gn. og. „Goldschmied po Bálvany z Eva.

Bieg szósty.

Nagroda dam. Bieg z płotami. *(Hurdle race)*. Panowie jeżdżą. Dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2,400 metr. 9 płotów. (14 podpisów).

1) Emila hr. Baworowskiego 6-letni gniady ogier „Titian" po Flibustier z Titania.
2) Antoniego Drehera 4-letnia kasztanowata klacz „Electa" po Vederemo z Espagnola.
3) Tego samego 4-letnia gniada klacz „Orphan po Doncaster z Kate Greenaway.
4) Tego samego 5-letnia gniada klacz „Rebecca" po Gunnersbury z Miss Rollo.
5) Mikołaja hr. Esterhazy 4-letnia gniada klacz „Notabene" po Stronzian z Satin.
6) Hr. Koziebrodzkiego, nadporucznika I pułku ułanów, 5-letnia kasztanowata klacz „Combination" po Cognac z Carnation.
7) Kazimierza Ostoja Ostaszewskiego 5-letnia kasztanowata klacz „Salviana" po Sackcloth z Augusta po Stockwell.
8) Alojzego ks. Schwarzenberga stary kasztanowaty wałach „Pessimist" po Chamant z Miss Gratwicke.
9) Tego samego stary gniady wałach „Grüss Dich" po Przedświt (półkrwi).
10) Roberta Strzygowskiego (nadpor. 1 pułku ułanów) stara gn. kl. „Gilina" po Marschall z Alice.
11) Hr. Karola Trauttmandorffa 6 l. kaszt. wałach „Chudenitz" po Verneuil z Chilham.
12) Por. Tustanowskiego Ad. stary róż. szpak. wałach „Mick" po Ostreger z Millimadl.
13) Nadpor. bar Karola Twickel (1 pułk. uł.) 6 l. gn. wałach „March" po Verneuil z Little Jemina.
14) Por. bar. Gustawa Widersperga (1 pułk ułanów) stara karogn. kl „Mucha" po Lykophron z Traviata.

Bieg siódmy.

Nagroda obywatelska 2000 złr. Bieg z przeszkodami *(Steeple-chase)*. Dla koni urodzonych w monarchii Austryacko-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 4.800 m. (10 podpisów).

1) Ks. Franciszka Auersperga 6 l. gn. kl. „Coute que Coute" po Ronto z Themenau.
2) Hr. Emila Baworowskiego 6 l. gn. og. „Titian" po Flibustier z Titania.
3) Antoniego Drehera 4 l. kaszt. kl. „Electa po Vederemo z Espagniola.
4) Tego samego 5 l. gn. kl. „Rebecca po Gunnersbury z Miss Rollo.
5) Hr. Zdenka Kinsky'ego 6 l. kaszt. og. „Schönbrunn" po Verneuil z Szivárvány.
6) Pułkownika Henryka Polko 4 l. gn. kl. „Aleksandra" po Bálvany z Kittywake po Spekulum (półkrwi).
7) Ks. Aloizego Schwarzenberga st. gn. wał. „Grüss Dich" po Przedświt (półkrwi).
8) Hr. Karola Trauttmansdorffa stara kaszt. kl. „Vulkana" po Vulcan z Lady Sarah (półkrwi).
9) Nadpor. bar. Karola Twickel (1 pułk uł.) 6 l. gn wałach „March" po Verneuil z Little Jemina.
10) Tego samego stary gu. wałach „Hultaj" po Sygnał (półkrwi).

Dział ekonomiczny.

Z kolei Północnej. Z powodu ulewnego deszczu cały ruch między Hotzendorf i Neutitschein wstrzymany został. Przeszkoda blisko cztery dni trwać będzie. Zwracamy uwagę, iż powstrzymanie ruchu na tej odnodze kolejowej nie tamuje komunikacyi z Pragą.

Sprawa budowy kolei lokalnych. Na wezwanie Wydziału kraj. zwołał ks. Adam Sapieha, marszałek Rady powiatowej przemyskiej, we wtorek 23 bm. wybitniejszych obywateli ziemskich z powiatów przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego na naradę w sprawie wydania opinii, co do budowy kolei lokalnych w pomienionych powiatach.

Po długiej, ożywionej i wyczerpującej dyskusyi uznano, jak donosi *Gaz. Przemyska*, jako potrzebną dla ekonomicznego rozwoju powiatów przemyskiego, dobromilskiego i brzozowskiego i podniesienia produkcyi rolniczej budowę następujących szlaków kolejowych:

1) szlaku, łączącego Przemyśl z Sanokiem z trasą na Krasiczyn, Olszany, Bircze;
2) szlaku z trasą na Dynów, wpadającego do istniejącej już linii kolei państwowej;
3) wreszcie szlaku od Dynowa ku Przeworsku, lub Jarosławiu.

Dr. Stanisław Hyżycki przyjął na siebie obowiązek bezpłatnego udzielania porady lekarskiej ogółowi członków stowarzyszenia rękodzielniczego „Gwiazda" w Krakowie, oraz ich rodzinom.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·2 mm	739·5 mm	738·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+16°,0	+25°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	92%	55%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	10	2

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Zjazd „Sokołów" w Pradze.

Praga, 26 czerwca. Dzisiaj przybywają tutaj deputacye francuskich stowarzyszeń gimnastycznych i polskie „Sokoły" z Przemyśla. Delegat lwowskiego „Sokoła" dr. Fischer, bawi tutaj od wczoraj.

Odbywają się wspaniałe przygotowania na zjazd „Sokołów." O pomieszczenie gości postarano się. Polacy mogą śmiało liczyć na to, że przyjęci będą z największą serdecznością. *G. Smólski.*

Praga, 26 czerwca. Zapowiedziano przybycie „Sokołów" oprócz ze Lwowa i Krakowa, z miast: Tarnopol, Stryj, Stanisławów, Kołomyja, Przemyśl, Jarosław, Łańcut, Sambor, Sanok, Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz i Wadowice.

Oprócz tego z „Sokołów" polskich przybędą delegacye z Poznania, Gniezna i Ostrowa.

„Sokoły" polskie zajmą kwatery w szkole przemysłowej w Starem Mieście za *Clementinum*, — 30 naczelników „Sokołów" zajmą mieszkania w hotelu Plateja przy ulicy Ferdynanda.

Z „Sokołów" słowiańskich zapowiedziano przybycie 20 „Sokołów" słoweńskich z Lublany i 30 kroackich z Zagrzebia.

„Union de gymnastes francaises" wysyła do Pragi delegacyę z 20 członków z prezesem Sansboef na czele.

„Union" ma siedzibę w Paryżu. Delegacya francuska przybywa do Pragi, wedle najnowszych doniesień, jutro o godzinie 6 wieczór. *G. Smólski.*

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezydenta, zaś Alberta Mendelsburga na wiceprezydenta Izby handlowej krakowskiej.

Wiedeń, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby p. Rutowski jako jeneralny mowca za budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych wspomniał o licznych spustoszeniach przez powodzie w Galicyi, o wielkich nakładach we Francyi i w Niemczech na uregulowanie rzek wspomniał o pomocy, przyznanej Tyrolowi przed kilku laty i wyraził nadzieję, że rząd przystąpi nareszcie do uregulowania rzek w Galicyi, aby poprzeć rozwój ekonomiczny i siłę podatkową kraju. (*Oklaski ze strony Polaków*). Mowca oświadczył dalej, że się zgadza na przymusową asekuracyę od ognia, ale pod warunkiem, jeżeli będzie zostawiona swoboda w wyborze towarzystwa asekuracyjnego; — wezwał prezesa ministrów, aby postępował dalej energicznie na drodze reform socyalnych.

Specyalny referent p. Kathrein odparł twierdzenie p. Pernerstorfera, jakoby towarzystwa maryańskie w średnich szkołach w Galicyi służyły reakcyi i denuncyacyi, przeciwnie działają one w duchu prawdziwie chrześciańskim i są nader pożyteczne.

Szef sekcyjny Erb zapowiedział, że rząd na jesiennej sesyi przedłoży projekt do ustawy o tłumieniu zarazy gruźliczej u bydła przez wybijanie bydła chorego i odszkodowanie właścicieli.

Po wyczerpaniu rozprawy przyjęto tytuły budżetowe o zarządzie centralnym, o administracyi politycznej i o spisie ludności wraz z rezolucyami, zaleconemi przez komisyę budżetową.

Wiedeń, 26 czerwca. Izbę poselską wzywa Taaffe w przesłanem jej piśmie do wyboru członków wspólnych delegacyj.

Przy obradach nad wnioskiem Pernerstorfera o zniesieniu stanu wyjątkowego w pewnych okręgach sądowych, wniósł sprawozdawca Sommaruga rezolucyę tej treści, że Izba wyczekuje także zniesienia w możliwie najkrótszym czasie rozporządzenia z 30 stycznia 1884.

Pernerstorfer zapewnia, że w Austryi nie ma anarchistów, a ruchy robotnicze w Austryi odznaczają się jawnością i poszanowaniem ustaw.

Prezes ministrów Taaffe wyraża się z uznaniem o umiarkowanej mowie Pernerstorfera i oświadcza, że rząd zamierzał już w styczniu b. r. znieść wyjątkowe rozporządzenie, lecz odłożył do 1 maja, aby przeczekać święto robotników. Obecnie zarządził rząd zniesienie tych ustaw.

Stosunki się poprawiły; rząd uznaje to otwarcie. Zatrzymanie punktu pierwszego jest koniecznie potrzebne, aby utworzyć stan przejściowy i obserwować dalszy rozwój, bo nie ulega wątpliwości, że rozporządzenie o stanie wyjątkowym zapobiegło wielu zaburzeniom. Wydaleni mogą podawać się o pozwolenie powrotu, a ten będzie im prawdopodobnie dozwolony.

Ustawa przeciw socyalistom, przedłożona przez rząd, nie jest w tej chwili potrzebna, ale jest na wszelki wypadek cennym środkiem. Gdyby czasy zmieniły się na gorsze, wówczas rząd uprasząć będzie Izbę o bezzwłoczne uchwalenie tej ustawy.

Na wywody Pernerstorfera o funduszu wiedeńskiego powszechnego szpitala odpowiedział prezes gabinetu, że zapis zrobił cesarz Józef na 2.000 łóżek, podczas gdy cztery szpitale z owego zapisu utworzone mieszczą w sobie 4.100 łóżek, a powiększenia tej liczby należy się jeszcze spodziewać. *(Żywe oklaski).*

Wniosek komisyi został przyjęty przeważającą większością.

Po załatwieniu tej sprawy Izba przystąpiła do dalszej rozprawy budżetowej.

Wiedeń, 26 czerwca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m. Banknotów w obiegu było za 293,887.000 złr., więcej o 1,088.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 243,609.000, więcej o 262.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 140,072.000 złr., mniej o 725.000 złr.; w lombardzie było za 19,975.000, mniej o 41.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 54,770.000, mniej o 655.000 złr.

Wiedeń, 26 czerwca. Dzisiejszy *Fremdenblatt* w osobnym artykule, gorąco napisanym, rozwodzi się nad pobytem eskadry angielskiej na wodach Adryatyku i wykazuje, że ten pobyt jest serdecznem odwzajemnieniem się za przeszłoroczną pamiętną wizytę floty austro-węgierskiej na wodach angielskich. Serdeczne i gorące słowa cesarza przypominają serdeczny stosunek przyjaźni między obu państwami, opierający się na wpólności celów i interesów obu państw. Również na wschodzie oba państwa łączą się wspólnie w usiłowaniu nad utrzymaniem spokoju, nad popieraniem samoistnego rozwoju państw bałkańskich i nad zapobieganiem wszelkiemu gwałtownemu zaburzeniu. — W troskliwości o zabezpieczenie pokoju na wschodzie i w Europie Anglia spotyka się zupełnie prawidłowo także z potrójnem przymierzem, które przecież tylko temu celowi pokojowemu jest oddane. Wypadki w Riece przyczyniają się do tego, iż dawna wprawdzie nie pisana ale mimo to przypieczętowana przyjaźń ponownie budzi się w świadomości świata, oraz że sympatye obu państw, które zawsze istniały, nowej siły nabierają.

Wiedeń, 26 czerwca. Rada administracyjna kolei Karola Ludwika uchwaliła zalecić walnemu zgromadzeniu do przyjęcia ugodę o upaństwowieniu kolei.

Sochor, dotychczasowy generalny dyrektor kolejowy, powołany został do Rady administracyjnej, ale ma nadal sprawować także urząd dyrektora.

Wiedeń, 26 Powszechny kongres pocztowy wybrał jednogłośnie na miejsce zgromadzenia się przyszłego kongresu Waszyngton. Delegat Stanów Zjednoczonych Potter oświadczył, iż upoważniony jest zaprosić kongres do Waszyngtonu.

Kongres zamknięty zostanie prawdopodobnie w początku lipca.

Pola, 26 czerwca. Z powodu przybycia cesarza burmistrz wydał odezwę do ludności miasta, obwieszcza w niej w patryotycznych słowach ten radosny wypadek, chlubę miastu przynoszący.

Zadar, 26 stycznia. Wczoraj o godzinie 6 rano przybył tu cesarz na pokładzie okrętu „Miramar." Przejeżdżając obok eskadry pod Lissą cesarz wsiadł na okręt „Kronprinz Rudolf". Eskadra utworzyła dwie dywizye i skierowała się ku wyspie Salta.

Z rozkazu cesarza rozpoczęły się manewry; dywizya torpedów odbyła rekonesans obozu floty nieprzyjacielskiej w Salta, poczem flota uderzyła na Saltę. Dywizya łodzi torpedowych zdołała stosownie do rozkazu usunąć z drogi podmorskie przeszkody nieprzyjacielskie.

Cesarz powrócił na okręt „Miramar" i popłynął na czele floty wojennej ku wys. Salta, gdzie zarzucono kotwice. Na powitanie cesarza wyszły na brzeg władze miejscowe, reprezentacya miejska, przedstawiciele duchowieństwa i obywatele. Tłumy ludu w narodowych strojach, na niezliczonych uroczyście przyozdobionych statkach, otoczyły „Miramar i z zapałem witały cesarza.

Cesarz ukazał się kilkakrotnie na pomoście „Miramaru," witając lud. Popołudniu około 3 godziny cesarz niespodziewanie zwiedził Trau, następnie obejrzał kościół katedralny, gdzie przyjął cesarza opat Zannoni. Cesarz zabawił w mieście z pół godziny, poczem wsiadł na okręt śród bezustannych radosnych okrzyków ludu, zgromadzonego na wybrzeżu.

Bazylea, 26 czerwca. Wczoraj wieczór nastąpiło w tunelu pod Boetzberg, z powodu wykolejenia się lokomotywy pociągu osobowego, zderzenie się tegoż pociągu z pociągiem towarowym. Jeden konduktor i jeden ze służby pocztowej odnieśli cięższe uszkodzenia. Jeden z podróżnych Anglik odniósł lekką ranę w głowę.

Paryż, 26 czerwca. Izba poselska uchwaliła 439 głosami przeciw 104 zwrócić rządowi do ponownego ocenienia projekt do ustawy, która ma wyrażać zgodę Francyi na postanowienia kongresu brukselskiego o państwie Kongo. Minister spraw zagranicznych przystał pierwej na tę uchwałę.

Trybunał policyi poprawczej skazał niejakiego Schmiedera za szpiegostwo na pięć lat więzienia i 3000 franków grzywny. Schmieder był oskarżony o to, że fotografował forty pod Paryżem dla rządu niemieckiego.

Paryż, 26 czerwca. Senat uchwalił projekt do ustawy o zniżeniu cła zbożowego w brzmieniu przez Izbę poselską uchwalonem. Ustawa zacznie obowiązywać od 10 lipca.

Paryż, 26 czerwca. Jak słychać, zmowa piekarzy nie będzie powszechna, gdyż wszyscy drobniejsi piekarze pracowali w nocy. W przewidywaniu zaburzeń skonsygnowano wojsko.

Londyn, 26 czerwca. Według *St. James-Gazette*, stan zdrowia Gladstone'a jest wielce zagrożony skutkiem recydywy influenzy.

Londyn, 26 czerwca. Ślub cywilny Parnella z panią O-Shea odbył się w mieście Steyning; ślub kościelny odbędzie się za kilka dni w Londynie.

Bruksela, 26 czerwca. Robotnicy w fabryce cementu w Niel wzburzeni okropnie z powodu zmniejszenia płacy. W starciach żandarmeryi z robotnikami świątkującymi żandarmerya użyła broni i uwięziła wielu. Spokój zdaje się przywrócony.

Moskwa, 26 czerwca. Przybył tu w. ks. Włodzimierz i zwidził wystawę francuską.

Konstantynopol, 26 czerwca. W Odunluku, położonym pod Brussą, opryszki uprowadzili dwóch majętniejszych mieszkańców Brussy. Żandarmerya ściga opryszków. Szczegóły jeszcze nie wiadome.

Komendant dywizyi Hassan-Edip-pasza mianowany generalnym gubernatorem prowincyi Jemen i komendantem siódmego korpusu w miejsce Izmaiła-Hakki-paszy.

Sofia, 27 czerwca. Bułgarski wojskowy *attaché* w Belgradzie major Dimitriew wyjechał, by objąć urząd.

Serbski wojskowy *attaché* w Sofii i Konstantynopolu major Neszicz objął już swój urząd.

Sofia, 26 czerwca. Trikupis odjechał stąd do Wiednia i ma się udać do Marienbadu. Podczas pobytu w Sofii konferował ze Stambułowem, Grekowem i innemi osobistościami politycznemi.

Sofia, 26 czerwca. Dr. Czaczew i były pułkownik Kiselow podejrzani o należenie do zamachu, w którym padł minister Belczew, zostali aresztowani. Odbyto także kilka nowych rewizyj domowych. Władza posiada teraz pewne wiadomości o spisku. Proces może się rozpocznie jeszcze w tym miesiącu. Dawniej uwięzieni adwokaci Kazabow i Walczew zostali internowani w miastach na prowincyi.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 czerwca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	35
Zjednoczony dług w srebrze	92	30
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	102	50
Akcye banku austro-węgierskiego	1018	—
Akcye kredytowe	297	50
Londyn	117	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	28½
Dukaty austryackie	5	53
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	47½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski